

# Załamanie cyrkulacji prądów oceanicznych AMOC zamrozi Europę

27 lipca 2023

Badania naukowe prowadzone na Uniwersytecie w Kopenhadze sugerują, że globalne ochłodzenie może stać się rzeczywistością. Wyniki badań pokazują, że jeżeli emisje gazów cieplarnianych nie zostaną znacznie zredukowane, prądy oceaniczne, które dostarczają ciepło do Europy, mogą się zatrzymać do 2060 roku. To stawia Europę wobec realnego zagrożenia nawet zlodowaceniem.

Prądy oceaniczne, zwane Atlantycką Południkową Cyrkulacją Przelewową (AMOC), regulują dystrybucję ciepła między tropikami a północnym Atlantykiem. Są kluczowe dla utrzymania stabilnego klimatu w regionie europejskim. Z badań wynika, że AMOC może przestać działać całkowicie, jeśli poziom emisji gazów cieplarnianych pozostanie bez zmian.

Wykorzystując najnowsze narzędzia statystyczne i analizując dane dotyczące temperatur oceanów na przestrzeni ostatnich 150 lat, naukowcy ustalili, że istnieje 95% prawdopodobieństwo, że AMOC zakończy działanie między 2025 a 2095 rokiem. Najbardziej prawdopodobna data tego potencjalnie katastrofalnego zdarzenia to rok 2060.

Konsekwencje załamania AMOC są trudne do przewidzenia, ale na pewno będą miały ogromny wpływ na klimat na całym świecie. Na przykład, w tropikach można spodziewać się jeszcze większego ocieplenia, a na północnym Atlantyku – zwiększenia aktywności burzowej. „Zatrzymanie AMOC może mieć bardzo poważne konsekwencje dla klimatu na Ziemi” – mówi profesor Peter Ditlevsen z Instytutu Nielsa Bohra. „Ponieważ fale upałów występują coraz częściej, takie wyłączenie prądów oceanicznych

przyczyni się do dalszego ocieplenia tropików, gdzie rosnące temperatury już teraz powodują trudne warunki życia”.

Badanie z Kopenhagi wzbudza poważne wątpliwości co do wcześniejszych raportów Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC), które przewidywały małą szansę na dramatyczne zmiany w AMOC w bieżącym stuleciu. Jednakże nowe badanie, skupiające się na wczesnych sygnałach ostrzegawczych wysyłanych przez prądy oceaniczne, pozwala naukowcom przewidzieć dokładny czas potencjalnego załamania.

Świadczy to o tym, że cała ideologia klimatyczna oparta jest na wątkach przesłankach, a jak wiadomo, od zawsze przed glacją na Ziemi mamy do czynienia z okresem ocieplenia, co powoduje rozmarzanie lodowców – na przykład Grenlandii – i dopływ do oceanu słodkiej wody o innej gęstości co nieuchronnie prowadzi do załamania obecnych prądów oceanicznych, w tym Golfsztromu, który odpowiada za ciepłe zimy w zachodniej Europie.

Jeśli ideolodzy klimatyzmu z Unii Europejskiej nie zostaną usunięci, czeka nas prawdopodobnie wielkie nieszczęście spowodowane niebezpieczną korelacją między szalonymi planami w stylu Fit For 55, a realnym ochłodzeniem, którego miało nie być, a którego nadejście doprowadzi do tego, że ludzie w Europie pozbawieni normalnych źródeł ciepła zwalczanych obecnie przez klimatycznych maniaków, będą po prostu zamarać w domach gdy tylko dojdzie do jakiejś przerwy w dostępie do elektryczności. Jest jeszcze szansa, aby zatrzymać to wariactwo i trzeba to zrobić, zanim będzie za późno.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](http://ZmianyNaZiemi.pl)

## **Komentarz „Wołnych Mediów”**

„Nałukofcy” (a właściwie „nałukofcy i nałukofczynie”, jak powinno się teraz politycznie poprawnie pisać i mówić, dzieląc ludzkość na kobiety i mężczyzn, zapominając o obojnakach), nie

wiedzą, lub umyślnie przemilczają, że początek zanikania Prądu Zatokowego dziwnym trafem zbiegł się w czasie z katastrofą na platformie wiertniczej Shella w Zatoce Meksykańskiej. Ogromne ilości gęstej ropy naftowej zaburzyły równowagę ekologiczną tamtejszych wód i mogły rozproszyć Golfsztrom i zmniejszyć prędkość, wywołując reakcję łańcuchową zanikania. Gdyby klimatycy mieli rację, podobne zjawiska obserwowalibyśmy we wszystkich oceanach świata, a nie tylko na północnym Atlantyku.